

IDA OLECHOWSKA  
Warszawa

## DUCH CZASU. WSPÓŁCZESNA RELIGIJNOŚĆ POSTRZEGANA PRZEZ PRYZMAT POKOLEŃ

### CIERPIĘTA W KONTEKŚCIE KURPIOWSKIM

„Świat się zmienia, a my razem z nim” – tak powiedziała mi 18-letnia dziewczyna ze wsi Cierpięta. Brzmi to jak pojemny, i jednocześnie niewiele znaczący slogan, ale biorąc pod uwagę kontekst tamtej rozmowy oraz wielu innych rozmów, jakie przeprowadziłam z mieszkańcami Cierpiąt, uznałam, że „coś w tym jest” i postanowiłam bliżej przyjrzeć się problemowi owej zmiany, przede wszystkim na gruncie religijności. Tekst ten stanowi zatem moją próbę opisu współczesnego „ducha czasu”.

Cierpięta, w których prowadziłam badania, to wieś położona w zachodniej części gminy Baranowo na Kurpiach. Osadę założono około 1670 roku na terenie Puszczy Płodownikiej (Białczak 2005, s. 608). Po dawnym krajobrazie pozostały rozciągające się na dużych przestrzeniach łąki, pola i lasy. Od samego Baranowa, w którym mieści się kościół parafialny, do Cierpiąt jest około 7 kilometrów. Niedługo parafia baranowska wchodziła w skład dekanatu przasnyskiego i Diecezji płockiej, bullą „Totus Tuus Poloniae Populus” Papieża Jana Pawła II z 25 marca 1992 roku parafia baranowska została włączona do Diecezji łomżyńskiej. Nie zmieniło to faktu, że jeszcze przez długi czas ludzie z tych terenów woleli chodzić na pielgrzymki do Częstochowy razem z Diecezją płocką – z przyzwyczajenia, i z praktycznych względów – bo bliżej do celu.

Peryferyjność Cierpiąt i ich okolic powoduje, że nie są one tak silnie kojarzone z Kurpiami jak miejscowości z centrum regionu – Kadzidło czy Myszyniec. Takie przeświadczenie funkcjonuje zarówno wśród ludzi „z zewnątrz”, jak i wśród samych mieszkańców peryferyjnych obszarów – w Cierpiętach, terytorialnie również zaliczających się do Puszczy Zielonej, często słyszałam stwierdzenia w stylu: „A jakie to Kurpie!”.

Stosunkowo niewielu badaczy opisuje tereny obecnej gminy Baranowo. Pretekstem do etnograficznych peregrynacji na omawiane przeze mnie tereny mogły być jednak odpusty, odbywające się w tutejszych miejscowościach, zwłaszcza odpust w Brodowych Łąkach. Odbywa się on 6 sierpnia w dzień Przemienienia Pańskiego. Charakterystycznym elementem obrzędowym związanym z tym świętem od dawna jest ofiarowywanie w kościele woskowych wotów w konkretnej intencji

– aby uchronić się od chorób, nieszczęść „na gospodarce”, wyprosić dziecko czy dobrego małżonka. Obszerny artykuł poświęcony temu zwyczajowi w Brodowych Łąkach oraz w położonej kilkadziesiąt kilometrów dalej Krzynowłodze Wielkiej, napisał Jacek Olędzki (1960).

#### BADANIA W CIERPIĘTACH

W Cierpiętach żyje obecnie około 600 osób. Zamieszkują one nie tylko centrum wsi, ale również należące do niej kolonie: Czechronkę, Góry, Duży Las, Dębienicę, Tobyłki, Ścisłę, Ostrowy i Koszary. Główne jednostki w lokalnej infrastrukturze to szkoła podstawowa, remiza, trzy sklepy spożywczo-przemysłowe, zakład blacharsko-lakierniczy, leśniczówka i szczególnie mnie interesujący, ze względu na przedmiot moich badań, dom religijny, stanowiący centrum życia religijnego wsi.

Obecnie mieszkańcy Cierpiąt to w większości rolnicy lub byli rolnicy. Gdy po II wojnie światowej przez pobliskie Parciaki została przeprowadzona droga kolejowa do Szczytna, wielu ludzi z okolicy, w tym również z Cierpiąt, znalazło pracę na kolei. Moi rozmówcy z sentymentem wspominali, jak na biletach pracowniczych mogli zjeżdżać niemal całą Polskę, w tym również pojechać do sanktuariów, na przykład w Częstochowie.

W tamtych latach dzięki przebiegającej przez Parciaki drodze kolejowej, prężnie rozwijał się tartak. W nim również wielu mieszkańców okolicznych miejscowości znajdowało pracę. Potem kolej podupadła – ostatni pociąg na trasie do Szczytna przejechał przez Parciaki w 2001 roku. Wtedy również tartak drastycznie ograniczył produkcję i co za tym idzie, zatrudnienie. Ludzie musieli zacząć szukać pracy gdzie indziej. Niektórzy znaleźli ją w nowo otwartej, dużej mleczarni w Baranowie. Inni wyjechali za chlebem dalej. Często słyszałam: *Wie pani, ta nasza wioska to jest smutna... (...) Wyjdzie się z domu, to nikogo nie widać. Sąsiad z jednej strony stary, z drugiej strony stary, i siedzą w domach. (...) I ta młodzież ucieka. Nie ma przyszłości tutaj!* (kobieta, 65 l., Cierpięta).

Ja jednak nie uciekałam. Uznałam tę wieś za ciekawe miejsce dla moich badań – w założeniu monograficznych. Na początku mieszkańcy Cierpiąt sceptycznie odnosili się do pomysłu rozmów ze mną i w ogóle do mojego pojawienia się we wsi. Ich wątpliwości wynikały z dwóch powodów. Po pierwsze nie mogli uwierzyć, że studentka ze stolicy chce przeprowadzić badania w ich wsi. Jaki bowiem „naukowiec” mógłby chcieć przyjeżdżać tu, gdzie „wrony zawracają”, po to tylko, aby chodzić od domu do domu i rozmawiać z ludźmi. Rozmówcy często na wstępie zaznaczali, że „tutaj nie ma nic ciekawego, szkoda pani czasu” i że powinnam jechać w okolice Kadzidła czy Myszyńca, bo „tam to się dzieje!”. Po drugie, temat rozmów był dość delikatny. Gdy mówiłam, że chciałabym się dowiedzieć czegoś o religijności miejscowej ludności, niektórzy pytali, czy nie jestem Świadkiem Jehowy. Mimo początkowych obaw rozmówców, badania udało mi się przeprowadzić.

NAJWAŻNIEJSZE TROPY NA RELIGIJNEJ MAPIE CIERPIĄT,  
CZYLI KTO, JAK I GDZIE DZIAŁA?

**Dom religijny**

Centrum życia religijnego w Cierpiętach stanowi dzisiaj niewątpliwie dom religijny. Powstał on w 1985 roku z inicjatywy mieszkańców, aby dzieci mogły uczęszczać do niego na lekcje religii, której w tym czasie nie uczono w szkołach. Do tego czasu katecheza dla dzieci i młodzieży z wioski odbywała się „po domach”, w tajemnicy przed władzami. Poszczególni gospodarze udostępniali swoje mieszkania i co jakiś czas zbierały się w nich dzieci, aby uczestniczyć w lekcjach religii, które prowadził ksiądz lub katecheta z Baranowa.

W połowie lat 1980. Kościół zezwolił na wybudowanie w parafii baranowskiej dwóch kościołów filialnych. Mieszkańcy Cierpiąt mieli nadzieję, że ze względu na dość dużą odległość dzielącą ich wieś od Baranowa, w którym mieści się kościół parafialny, uda im się uzyskać pozwolenie na postawienie takiej kaplicy właśnie u nich. Jednak ostatecznie we wsi nie znalazł się wystarczająco duży teren, aby można na nim było wybudować taki obiekt. W końcu dwa kościółki zostały postawione w innych miejscowościach w parafii – w Ziomku i Dłutówce.

Chociaż mieszkańcom nie udało się doprowadzić do wybudowania w ich wsi kaplicy, chcieli, aby w Cierpiętach powstał chociaż dom, w którym dzieci mogłyby się uczyć religii. Gdy pomysł ten zaaprobował ówczesny proboszcz, zaczęto realizować przedsięwzięcie. Jedna z rodzin dobrowolnie i rezygnując z wszelkich roszczeń finansowych, przekazała pod budowę część swojej działki. Dom religijny, który na niej powstawał, oficjalnie stawiany był jako prywatny budynek właścicieli gruntu. Gdyby bowiem ówczesna władza komunistyczna dowiedziała się o rzeczywistym przeznaczeniu domu, nie pozwoliłaby na jego powstanie. Mieszkańcy Cierpiąt stawiali dom w konspiracji. Wszyscy starali się w miarę własnych możliwości brać udział w przedsięwzięciu – przekazywali pieniądze na materiały budowlane i wyposażenie, mężczyźni pomagali budowniczym w pracach wykończeniowych, kobiety urządziły wewnątrz – do środka wstawiono stoły, ławki, powieszono tablicę. Gdy budynek był już gotowy, nastąpiło jego oficjalne przekazanie na rzecz Kościoła. Wtedy też do Cierpiąt przyjechał biskup, poświęcił dom religijny i od tej pory dzieci mogły zacząć uczyć się w nim religii.

Katechezy odbywały się w domu przez prawie sześć lat. Jednak po tym, jak jesienią 1990 roku solidarnościowy rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego wprowadził naukę religii w szkołach, dom religijny stracił swoje pierwotne przeznaczenie. Na początku odprawiano w nim tylko msze na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. Z czasem ludzie zaczęli spotykać się w nim na nabożeństwach majowych, czerwcowych i by odmawiać różaniec. W końcu przekonali ówczesnego proboszcza, aby uzyskał pozwolenie na odprawianie w domu religijnym comiesięcznej mszy. Pozwolenie takie zostało wydane i od kilkunastu lat w każdą pierwszą sobotę miesiąca w Cierpiętach odbywa się msza, którą odprawia ksiądz przyjeżdżający z Baranowa. Ponadto w 2004 roku ustępujący proboszcz

ustanowił dom religijny w Cierpiętach pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej i od tej pory, co roku, 26 sierpnia ma tu miejsce odpust. Stanowi on nobilitację dla domu religijnego, który w gruncie rzeczy, według jednej z kobiet, „nie jest kościołem z prawdziwego zdarzenia”.

Jednak wszyscy rozmówcy podkreślają, że najważniejsze, iż w Cierpiętach w ogóle powstał taki dom religijny (który potocznie nazywają również kaplicą lub domem modlitewnym). Mówią, że jest to przede wszystkim udogodnienie dla starszych osób, których czasami nawet nie ma kto zawieźć w niedzielę do kościoła w Baranowie – a tak przynajmniej raz w miesiącu mogą uczestniczyć we mszy, przystąpić do sakramentu pokuty i Komunii Świętej. I rzeczywiście, w każdą pierwszą sobotę miesiąca przed godziną 10 rano do domu religijnego zaczynają się schodzić głównie starsze osoby. Ludzie idą grupkami, jedni z centrum wsi, inni z odległych nawet o kilka kilometrów kolonii. Pokonują tę trasę pieszo lub na rowerach, a kilka osób przyjeżdża samochodami. W kaplicy może się zmieścić około osiemdziesięciu osób. Tyle też mniej więcej zjawia się na comiesięcznej mszy. Zimą jest ich trochę mniej. Na krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa kobiety odśpiewują koronkę. Mężczyzn jest niewiele, przeważają starsi. Jedynymi przedstawicielkami młodego pokolenia, z wyjątkiem kilkorga dzieci, które przychodzą z kobietami, są dziewczyny ze scholi, które organizują oprawę muzyczną nabożeństwa.

### Młodzież

Schola w Cierpiętach powstała 8 lat temu z inicjatywy księdza z Baranowa. Wśród młodzieży znalazł on kompetentną osobę do jej prowadzenia – jest to Ewelina<sup>1</sup>. Mimo iż pracuje obecnie w Warszawie, to nadal zajmuje się przewożeniem scholi. Gra w niej na gitarze, śpiewa, a także sama komponuje piosenki i układa teksty. Do scholi należy kilkanaście dziewcząt – od najmłodszych, uczących się dopiero w pierwszych klasach szkoły podstawowej, do takich, które kończą już szkoły średnie. Niektóre starsze dziewczyny akompaniują w scholi na gitarach, bębnach, keyboardzie, skrzypcach. Schola często wyjeżdża prezentować swój repertuar na różnych przeglądach piosenki religijnej i przeważnie zajmuje tam jedno z czołowych miejsc.

Główna działalność scholi to oprawa muzyczna wspomnianej już comiesięcznej mszy w domu religijnym, a także mszy młodzieżowej w Baranowie – na zmianę z tamtejszą scholą. Ponadto dziewczyny uczestniczą w wielu innych inicjatywach o charakterze religijnym w okolicy i nie tylko. Na przykład, przez ostatnie dwa lata organizowały wraz z młodzieżą z Cierpiąt, która akurat przygotowywała się do bierzmowania, „Dzień z Jezusem”. Pomysłodawczynią tego dnia była Ewelina. Odbywał się on w okresie wakacyjnym w miejscowej remizie. Na „Dniu z Jezusem” młodzież prezentowała wymyślone przez siebie scenki inspirowane opowieściami z Ewangelii, a schola im akompaniowała. Po przedstawieniach był

<sup>1</sup> W celu zachowania prywatności rozmówców ich imiona zostały zmienione.

poczęstunek, a po nim wspólna zabawa. W ostatnim roku „Dzień z Jezusem” nie odbył się. W zamian schola planowała zorganizować specjalny koncert w kościele w Baranowie, na którym ona i inne zaproszone schole, mogłyby zaprezentować swój repertuar. Poza tym dziewczyny ze scholi uczestniczą w całonocnym czuwaniu wielkanocnym w kościele w Baranowie, na którym także grają i śpiewają. Kiedyś organizowały w domu religijnym spotkania z Pismem Świętym dla młodzieży. Od dwóch lat co roku uczestniczą w pielgrzymce do Rostkowa, gdzie urodził się św. Stanisław Kostka. Również tam prowadzą modlitwę i śpiewają, a od trzech lat wyjeżdżają na rekolekcje dla młodzieży do Cieszyna. Niektóre z rozmówczyń były również na spotkaniach młodzieży w Lednicy i na „Przystanku Jezus”<sup>2</sup>. Spektrum działań religijnych, podejmowanych przez dziewczyny należące do lokalnej scholi jest więc niezwykle szerokie.

### Starsze pokolenie

Starsze kobiety prowadzą modlitwy przy zmarłych, należą do kół różańcowych. To głównie one przychodzą na nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe. Większość spotkań modlitewnych w samych Cierpiętach odbywa się już tylko w domu religijnym. Modlitwa przy krzyżach, kapliczkach zachowała się jeszcze na koloniach, gdzie kobietom łatwiej jest się spotkać przy pobliskim krzyżu, aby zmówić litanie, niż wędrować w tym celu kilka kilometrów do kaplicy we wsi. Tymczasem w centrum wszystkie wspólne modlitwy zostały przeniesione do domu religijnego. Dla starszych rozmówców argumentem przemawiającym na korzyść tego stanu rzeczy są wygodne warunki, w jakich można tam się pomodlić.

Są również we wsi osoby odpowiedzialne za prowadzenie modlitw przy zmarłych. Należą do nich starsze kobiety, które znają dawne pieśni. Jedna z nich tak opisała, na czym polega ich modlitwa: *No, u nas tak się utarło we wiosce, że w pięć czy w ileś siadamy, i tam jedna drugą pociąga i woła. I zaśpiewamy z cztery, pięć pieśni takich żałobnych, i później różaniec we dwie jeszcze na koniec i do domu* (kobieta, 60 l., Duży Las).

Cały obrzęd jest już mocno uszczuplony w formie, ale ludzie mówią, że dobrze, iż jest i taki. Siedemnastoletnia dziewczyna ze scholi przywołała przypadek dotyczący jej własnej rodziny, kiedy długo szukano osoby, która poprowadziłaby modlitwę przy jej zmarłej cioci. W końcu zgodziła się na to jedna z kobiet z kółka różańcowego, ale coraz trudniej jest spotkać kompetentne osoby do sprawowania takich obrzędów, nawet na wsi.

---

<sup>2</sup> Są to popularne obecnie wśród młodzieży miejsca wyjazdów religijnych. Na Polach Lednickich o. Jan Góra od kilku lat w pierwszą sobotę czerwca organizuje „Ogólnopolskie Spotkanie Młodzieży – Lednica 2000”. Zjeżdża się tam kilkanaście tysięcy osób; odbywają się koncerty, wspólne modlitwy i kojarzone przez szerszą opinię publiczną przejście uczestników przez „bramę – rybę”. Natomiast „Przystanek Jezus” to impreza zorganizowana przez Kościół obok „Przystanku Woodstock” Jurka Owsiaka i będąca niejako religijną alternatywą dla woodstockowiczów, którzy mogą wtedy przystąpić do spowiedzi, Komunii Świętej lub porozmawiać z duchownymi.

## ZMIANA TRADYCJI

Francuska socjolożka Danièle Hervieu-Léger w książce pod tytułem *Religia jako pamięć* stawia pytania o tradycję. Zastanawia się, czy w społeczeństwach nowoczesnych, w których żyjemy, sensowne jest w ogóle badanie religii: „Istnieje potoczne przekonanie, obecne nawet w niektórych pracach naukowych, że religia należy do przeszłości i skazana jest na utratę wszelkiej wiarygodności kulturowej w nowoczesnym świecie” (Hervieu-Léger 1999, s. 121). Jednak dalej autorka zdecydowanie krytykuje takie stanowisko. Jednocześnie stwierdza, że rozwiązaniem tego problemu nie może też być rozdzielenie pojęć „religia” i „tradycja”, których to synteza jest powszechna (co nie znaczy, że jest nieuzasadniona) w naszym postrzeganiu zarówno religii jak i tradycji. Proponuje natomiast, aby na nowo sformułować relację tradycja – religia w kontekście nowoczesności, gdyż jak pisze: „Wszelki świat tradycji i wszelki świat nowoczesności nie są zamkniętymi i całkowicie przeciwnymi rzeczywistościami. (...) Dzieje ludzkości świadczą o stopniowej dominacji ruchu nad porządkiem, ludzkiej autonomii nad heteronomią. Jednak proces ten nie doprowadza do całkowitego zniszczenia i zniknięcia dawnego świata” (tamże, s. 123). Religia również podlega takim dynamicznym procesom – zakorzeniona w tradycji, jednocześnie odgrywa aktywną rolę w nowoczesnych społeczeństwach.

Hervieu-Léger omawiając moc twórczą tradycji, pisze: „W tej perspektywie tradycją nazwiemy zbiór wyobrażeń, obrazów, teoretycznej i praktycznej wiedzy, zachowań, postaw itd., które społeczeństwo przyjmuje w imię koniecznej ciągłości między przeszłością a teraźniejszością” (tamże, s. 125). Tak więc o tradycji możemy mówić tylko wtedy, gdy przeszłość i ludzie z nią związani stanowią autorytet. Poza tym autorka twierdzi dalej, że nie sama powtarzalność tradycji na przestrzeni czasu stanowi o jej społecznym autorytecie, ale to, aby „ciągłość była zdolna wcielać to, czego wymaga teraźniejszość, aż po innowacje i reinterpretacje” (tamże). Chodzi o to, że tylko ciągle przepuszczanie dziedzictwa z przeszłości przez pryzmat norm obowiązujących w teraźniejszości, sprawia, że to dziedzictwo „żyje”. Tu przechodzimy do kolejnego ważnego aspektu, gdy mówimy o zmianie tradycji w obrębie konkretnej grupy, społeczeństwa, a mianowicie do osób, które w największej mierze przyczyniają się do owej zmiany. Hervieu-Léger nazywa to zjawisko „społecznym monopolem regulowania tradycji”. Monopol taki, zdaniem autorki, mają te jednostki, które dokonują operacji wyboru i nadania nowej formy dotychczasowym elementom, tak, aby odpowiadały one normom pasującym teraźniejszości i przyszłości. Jeśli mamy zatem rozważać zjawiska dotyczące religijności pokoleń, to nie można tego uczynić bez uwzględnienia perspektywy historycznej.

Niewątpliwie bardzo ważnym momentem w historii Kościoła katolickiego na świecie był Sobór Watykański II, który odbył się w latach 1962–1965. Jest on określany jako najważniejsze wydarzenie w dziejach chrześcijaństwa XX wieku. Wyraża się to nawet w formułach: Kościół „przedsoborowy” i „posoborowy”. Głównym celem, jaki przyświecał zebrany na Soborze duchownym, było uwspółcześnienie Kościoła – *aggiornamento*, co miało być odpowiedzią na potrzeby nowoczesnego „ducha czasu”. Na mocy podjętych dekretów, rozpoczęły się reformy Kościoła

katolickiego, które przede wszystkim miały go zdemokratyzować – „otworzyć” na świeckich wiernych oraz na ekumeniczny dialog z innymi wyznaniem. Jednym z najbardziej praktycznych przejawów nowego podejścia Kościoła do laikatu było rozpoczęcie odprawiania mszy przez kapłanów przodem do wiernych oraz w ich języku narodowym lub lokalnym. Starsi rozmówcy z Cierpiąt, mówili, że pamiętają jeszcze czasy, kiedy w czasie nabożeństwa ksiądz stał do nich tyłem i mówił po łacinie, przez co słowa liturgii były dla nich zupełnie niezrozumiałe.

Do Soboru Watykańskiego II i jego wpływu na współczesną religię odnosi się José Casanova w swej książce *Religie publiczne w nowoczesnym świecie* (2005). Stawia on w niej tezę, że jesteśmy obecnie świadkami deprywatyzacji religii, czyli jej powrotu do sfery publicznej, co przejawia się w różnych formach. Jak pisze sam autor: „Przez deprywatyzację rozumiem odmowę przyjęcia przez tradycje religijne na całym świecie marginalnej i sprywatyzowanej roli, którą wyznaczyły im wspólne teorie nowoczesności i teorie sekularyzacji” (tamże, s. 25). Według Casanovy, to właśnie od czasu Soboru rozpoczął się nowy etap funkcjonowania religii w dzisiejszym świecie: „Wreszcie wraz z II Soborem Watykańskim nadeszło «oficjalne», spóźnione uznanie prawomocności nowoczesnego świata. Katolicyzm zwrócił się zapamiętane ku światu” (tamże, s. 101).

Casanova zwraca jednocześnie uwagę, że globalne zmiany w obrębie Kościoła katolickiego, należy rozpatrywać również w kontekście lokalnych społeczeństw, gdzie te zmiany w praktyczny sposób były realizowane. „Jednakże wewnątrzświatowy zwrot watykańskiego *aggiornamento* doprowadził Kościoły narodowe do większego świeckiego zaangażowania w ich własnych społeczeństwach i do przełożenia uniwersalnego katolickiego przekazu – tak dosłownie, jak i w przenośni – na miejscowe dialekty. To ta kombinacja globalizacji, nacjonalizacji, świeckiego zaangażowania i dobrowolnego oddzielenia od państwa doprowadziła do zmiany orientacji z państwa na społeczeństwo i pozwoliła Kościołowi na odegranie kluczowej roli w procesach demokratyzacji” (tamże, s. 371). W tym momencie należy znowu wrócić na rodzimy grunt – do sytuacji polityczno-społecznej w Polsce w czasach, kiedy Kościoły na świecie przechodziły zasadnicze przemiany pod wpływem reform posoborowych.

Wewnątrzkościelne zmiany po Soborze Watykańskim II nie odegrały w Kościele w Polsce aż tak dużej roli jak na Zachodzie, gdyż nie pozwoliła na to polityka PRL-u. Unowocześnianie Kościoła zaczęło postępować od czasu obalenia w Polsce ustroju socjalistycznego i otwarcia się naszego kraju na reformy demokratyczne płynące z Zachodu. Tymczasem w okresie komunizmu, Kościół w Polsce stał przed innymi wyzwaniem niż Kościół na świecie, co również wpłynęło na recepcję reform soborowych i ich wpływ na sytuację w naszym kraju. Tak o tym pisze Casanova porównując różne przypadki religii publicznych w nowoczesnym świecie: „Ogłoszenie przez II Sobór Watykański zasady wolności religijnej i zawarte w niej wyraźne wezwanie do oddzielenia Kościoła od państwa odebrano w Polsce jako wsparcie do walki Kościoła z ateistyczną władzą, podczas gdy w Hiszpanii decyzje te godziły w samą istotę tożsamości katolickiego reżimu. Z drugiej strony, polski katolicyzm, uciskany przez władze, nie mógł sobie pozwolić

na gwałtowne zmiany. Dlatego zachował częściowo swój sztywny charakter, który tak dobrze przysłużył się zachowaniu polskiej tożsamości kulturowej w okresie rozbiorów” (tamże, s. 177).

Do polskiej tożsamości silnie związanej z katolicyzmem odwołuje się Casanova również w innym swoim tekście, w którym porównuje religijność w Polsce i post-chrześcijańskiej, jak ją sam nazywa, Europie Zachodniej. Autor pisze, że Polska (obok Irlandii) pozostała ostatnim bastionem chrześcijaństwa w Europie. Walka o wiarę katolicką z komunistycznym państwem, przyczyniła się do umocnienia autorytetu Kościoła, który toczył tę walkę razem z narodem polskim zgodnie z konkretnym planem: „Plan ten polegał na utrzymaniu mobilizacji Kościoła i narodu – przez 26 lat – wokół tradycyjnej pobożności maryjnej, wokół Matki Boskiej Częstochowskiej” (Casanova 2004, s. 57). Działania takie na Zachodzie uważano za anachronizm, który w żaden sposób nie wpłynie na trudną sytuację Polaków pod rządami komunistów. Polska jednak „zaskoczyła” Europę – najpierw doszło do wyboru Polaka na papieża, potem do powstania „Solidarności”, aż w końcu do obalenia w Polsce komunizmu. Nikt nie negował faktu, że to właśnie polski katolicyzm miał bardzo duży wpływ na te historyczne wydarzenia.

Tymczasem na Zachodzie, „sekularyzacja stała się samospełniającym się prorocstwem” (tamże, s. 60). Casanova twierdzi, że procesów sekularyzacyjnych nie można bowiem tłumaczyć jedynie postępującą modernizacją, indywidualizacją czy deinstytucjonalizacją. Nie wszędzie, gdzie te zjawiska mają miejsce, możemy mówić o sekularyzacji, przykładem mogą być Stany Zjednoczone. A więc na zachodzie Europy, zarówno społeczeństwo, jak i same Kościoły chrześcijańskie, niejako zaakceptowały teorię sekularyzmu jako jeden z etapów rozwoju religii – świeckość stała się znakiem czasu. W tym momencie, również w kontekście włączenia Polski do Unii Europejskiej, Casanova widzi Polskę, jako tę, która, wykorzystując swoją tożsamość katolicką i tradycję, powinna wykazać „fałszywość proroctwa o sekularyzacji”, czyli po prostu pokazać swym przykładem, że zeświecczenie jest kwestią wyboru, a nie nieuchronnym procesem czekającym religię (tamże, s. 62).

Kanadyjski filozof Charles Taylor pisząc o obliczach religii w dzisiejszym świecie, stwierdza, że wpływ na nie mają także zmiany ogólnokulturowe, a nie tylko te inicjowane przez Kościół. Wśród procesów kształtujących współczesną cywilizację Zachodu, autor wymienia nowy ekspresywny indywidualizm, który pociąga za sobą wzrost znaczenia przestrzeni wzajemnej prezentacji. Z jednej strony rozluźniają się dotychczasowe więzi wspólnotowe i jednostki mają coraz więcej swobody w wyborze swojej drogi życiowej, ale z drugiej, paradoksalnie – ceną za to „wyzwolenie” z więzów tradycji i schematów społecznych jest zbytnia samotność. Ludzie coraz częściej żyją w „samotnym tłumie” i wobec tego szukają nowych wspólnot, przestrzeni, w których możliwa byłaby autoprezentacja. W obrębie sfery religijnej również można zauważyć pojawianie się grup, wspólnot, inicjatyw, w których ludzie mogą się realizować na wiele nowych sposobów (Taylor 2002).

W połączeniu z powstawaniem nowych przestrzeni wzajemnej prezentacji, kształtuje się również nowa moralność. Jak pisze Taylor: „Niewątpliwie ideały sprawiedliwości, wzajemnego poszanowania wolności drugiego człowieka nigdy



wcześniej nie były tak bliskie młodzieży jak dzisiaj” (tamże, s. 69). Tak duża tolerancja jest, według autora, wynikiem rozpowszechniania się kultury autentyczności, w której każdy, niezależnie od wartości, jakie wyznaje, ma prawo żyć według nich i nie może być krytykowany z powodu swojej „odmienności”.

Autor, jako przyczynę zmian w obrębie współczesnej religijności, podaje również popularyzację kultury konsumpcyjnej i nową komunikację: „Nowy dobrobyt przyniósł lepsze środki komunikacji, które poszerzyły horyzonty; lecz wówczas nowe dążenie do szczęścia pociągnęło ludzi tak mocno, że zaczęli odwracać się od dawnego życia rytualnego, które było zbudowane wokół wspólnoty i jej zbiorowych wysiłków, by przetrwać w świecie fizycznym i duchowym. Życie rytualne jako takie zaczyna się więc kurczyć (po części zanikać), a tych, którzy chcieliby pozostać w jego obrębie, spaja coraz mniej elementów” (tamże, s. 80). Taylor tak podsumowuje poruszane przez siebie kwestie: „Wskutek tych zmian wiara chrześcijańska przechodzi proces najrozmaitszych redefinicji i przeformułowań – od Soboru Watykańskiego II po ruchy charyzmatyczne. Wszystko to jest konsekwencją wpływu, jaki wywiera na nasz świat kultura ekspresywistyczna” (tamże, s. 84).

Pisząc o kulturalnej rewolucji, Taylor odnosi się głównie do obszaru cywilizacji północnoatlantyckiej – Europy Zachodniej i USA, gdzie zwłaszcza od lat 1960. można obserwować ważne przemiany kulturowe. Na gruncie polskim procesy te nie zachodziły tak intensywnie lub w ogóle nie miały miejsca. Jednak obecnie Polska zdaje się „doganiać” pod tym względem kulturę zachodnią. Jak pisze antropolożka Magdalena Zowczak: „Dominuje dziś kultura popularna, również współczesny typ religijności został przez nią zdominowany, dlatego lepiej by ją było nazwać religijnością popularną niż «typu ludowego»” (Zowczak 2008, s. 41). Cechą charakterystyczną obu tych typów jest sensualizm, odgrywający dzisiaj ważniejszą rolę w religijności poszczególnych jednostek niż większych wspólnot. Kolaż sensualizmu z ekspresywizmem i ludycznością daje nową jakość, w duchu której powstają nowe zjawiska i praktyki religijne. Badaczka mówi głównie o rosnącym zainteresowaniu praktykami teatralizującymi „rzeczywistość” religijną i ją wizualizującymi. Przykładem – peregrynacja lalki św. Dominika po Polsce czy Biblia „w obrazkach”, która w dosłownie malowniczy sposób opisuje historie Starego i Nowego Testamentu.

Zowczak zwraca uwagę, że kultura popularna najczęściej jest kierowana do ludzi młodych. Również Kościół wykorzystuje współczesną kulturę masową dla pozyskania młodzieży jako aktywnych wyznawców. W tym momencie kluczowa rola należy do kleru, który pozwala wprowadzać nowe trendy w życie lub – nie: „Pomimo że media zapewniają niemal nieograniczony dostęp do spreparowanych treści religijnych różnych tradycji, wybór, a co najmniej akceptacja wyboru, nadal należy zazwyczaj do proboszcza i podyktowany jest jego gustem” (tamże, s. 44). Świadczy to o dużym autorytecie, jakim cieszą się obecnie księża w swoich parafiach. Do nich bowiem należy prawo legitymizowania inicjatyw o charakterze religijnym, w których chcą wziąć udział wierni.

Natomiast o tym, jaką pozycję zajmował ksiądz w przeszłości, w stosunku do innych autorytetów wiejskich, pisze etnolog Ryszard Tomicki: „Sytuował się on tuż obok ludzi starych i tradycji” (1981, s. 59). Autor stwierdza, że tak wysoka pozycja

kapłana wynikała niegdyś z tego, że w kulturze ludowej sfera religii powiązana była ze wszystkimi pozostałymi sferami życia oraz z faktu, że działania religijno-magiczne, którym przewodził ksiądz, były postrzegane przez społeczność wiejską jako gwarant pomyślności i bezpieczeństwa, a więc w interesie grupy było szanowanie „funkcjonariusza” kultu. Tomicki (za Piwowarskim) mówi do kogo należał decydujący głos w sytuacji zmiany: „(...) z drugiej strony inkulturacja religii powodowała, że ksiądz próbujący dokonać zmian w przyjętym przez społeczność wiejską ze-spole praktyk (w wyniku dyspensy lub innowacji wprowadzanej przez Kościół) napotykał jej zdecydowany opór i musiał ulec autorytetowi tradycji” (tamże, s. 59).

#### MODELE RELIGIJNOŚCI WEDŁUG MŁODYCH I STARSZYCH POKOLEŃ

##### Autorytet przeszłości

Niewątpliwie kształt współczesnej religijności w dużej mierze wynika z jej zakorzenienia w przeszłości. Na to jak wygląda życie obecnych społeczeństw, ich kultura, mają wpływ poprzednie pokolenia. Pisała o tym przywoływana już przeze mnie Hervieu-Léger. Przywiązanie do tradycyjnych systemów wynika z autorytetu, jakim cieszy się przeszłość. O tym mówili moi rozmówcy, gdy pytałam, dlaczego ważna jest dla nich praktyka religijna: *Taka nasza wiara jest. Tak nas nauczono. Ode mnie tego wymagali i ja tego wymagam* (kobieta, 55l., Cierpięta). Niektóre wypowiedzi na ten temat były dość radykalne: *Lepiej, żeby ta wiara nie zaginęła. Bo jak zaginie, to już nic nie będzie* (mężczyzna, 62 l., Duży Las).

Tego typu argumenty przedstawiali zarówno ludzie starsi, jak i młodszy. Świadczy to o bardzo silnym przywiązaniu do „wiary ojców”. Jednocześnie wszyscy rozmówcy zdawali sobie sprawę z nieuchronności zmian, jakie zachodzą we współczesnym świecie i tym samym również w obrębie religii. Chodziło im głównie o zanikanie takich praktyk jak wspólne modlenie się przy wioskowych krzyżach, prowadzenie śpiewu przy zmarłych czy modlitwa w kółkach różańcowych.

Z jednej strony, niektóre dawne obrzędy są coraz rzadziej praktykowane, z drugiej, pojawiają się natomiast innowacje i reinterpretacje „tradycyjnej” wiary, które mają odpowiadać na zapotrzebowanie nowoczesnego „ducha czasu”. Do wprowadzania takich zmian przyczyniają się jednostki, które, jak pisze Hervieu-Léger, mają „społeczny monopol regulowania tradycji” (1999, s. 126). We wsi, w której prowadziłam badania, kiedyś o tradycjach religijnych stanowiły głównie starsze osoby przewodzące różnym obrzędom, nabożeństwom, modlitwom przy zmarłych czy kółkom różańcowym. To one przyczyniały się do kultywowania dawnych zwyczajów i ewentualnej ich modyfikacji. Obecnie taką osobą w Cierpiętach jest również prowadząca scholę Ewelina – dziewczyna młoda, ale mająca duży wpływ na obraz lokalnego życia religijnego. Znają ją niemal wszyscy. Ewelina prowadzi scholę od ośmiu lat. W tym czasie przez grupę przewinęło się kilkadziesiąt dziewcząt – niektóre z nich są już na studiach, te najmłodsze uczą się dopiero w pierwszych klasach szkoły podstawowej. Ewelina, mimo iż przez ostatnie dwa lata miesz-

kała i pracowała w Warszawie, to starała się regularnie przyjeżdżać do Cierpiąt, organizować próby i akompaniować dziewczynom w trakcie śpiewania na mszy. Poza tym, jest ona pomysłodawczynią większości inicjatyw religijnych, takich jak „Dzień z Jezusem”, spotkań z Pismem Świętym czy wyjazdów na rekolekcje. Ona też jest odpowiedzialna za ich organizację, w tym również za rozmowy z miejscowymi księżmi, których dobrze zna i którzy wyrażają zgodę na takie przedsięwzięcia. Na kształt religijności mają bowiem wpływ także księża. To do nich należy prawo ostatecznego zaakceptowania lub odrzucenia zmian, które dotyczą praktyk religijnych. Osoby świeckie, takie jak Ewelina, ale także duchowni, są „regulatorami” tradycji. Dzięki dużemu zaangażowaniu w lokalne życie religijne, wprowadzaniu innowacji, autorytety takie mają duży wpływ na obraz zmian w obrębie religijności.

### Rola Kościoła

Mówiąc o współczesnej religijności, nie można nie uwzględnić roli instytucji Kościoła i jego historii. Komunizm w Polsce przez wiele lat utrudniał absorpcję podstawowych założeń z nurtu *aggiornamento*. W okresie PRL-u polski Kościół był skupiony głównie wokół utrzymania swojej pozycji, jako ostoi polskości i katolicyzmu. Władze komunistyczne na różne sposoby próbowały doprowadzić do sekularyzacji państwa – stosowały politykę prześladowań autorytetów religijnych i zwykłych ludzi za ich wiarę, marginalizowały religię i próbowały zepchnąć ją całkowicie do sfery prywatnej. Takie działania dotyczyły również ludność obszarów wiejskich. W Cierpiętach śladem po walce z ustrojem komunistycznym pozostał dom religijny.

Funkcjonowanie domu religijnego w Cierpiętach na pewno doprowadziło do skupienia się ludzi na modlitwie w jednym, specjalnie do tego przeznaczonym miejscu, ale jednocześnie spowodowało zanik pewnych relacji społecznych, które w dużej mierze wynikały ze wspólnego modlenia się „po domach” i przy wioskowych krzyżach. Teraz takie spotkania przeniesione do oficjalnej instytucji, jaką jest dom religijny stały się sformalizowane, straciły na spontaniczności, nie są już okazją do sąsiedzkich rozmów, poplotkowania. Nawet po comiesięcznej mszy w kaplicy, ludzie szybko rozchodzą się do swoich domów. Poza tym, kiedyś, gdy spotkania modlitewne odbywały się w domach lub przed nimi, chcąc, nie chcąc, uczestniczyły w nim też młodsze osoby. Starszym kobietom towarzyszyły dzieci, wnuki, które w ten sposób automatycznie nabywały umiejętność czynnego uczestnictwa w obrządku i nabierały do niego szacunku. A obecnie, młodzi: *...to oni tam się wolą przy tym księdzu kręcić, przy tych młodszych. A przy starych to po co, oni mówią, mają się trzymać* (mężczyzna, 62 l., Duży Las).

Nawet starsi rozmówcy zauważają, że zmienia się „personel”, który decyduje o sferze związanej z przekazywaniem kompetencji kulturowych w zakresie religii. Autorytetami w tej dziedzinie coraz częściej stają się osoby duchowne lub świeckie, które są niejako „funkcjonariuszami” zawodowo zajmującymi się kierowaniem różnego rodzaju organizacjami, wspólnotami i inicjatywami o charakterze religijnym. Kiedyś tego typu funkcja należała do starszego pokolenia. Czulo się ono odpowiedzialne za nauczanie dzieci pacierza, nawyku chodzenia do kościoła

i ogólnie za wychowanie ich na dobrych katolików. Rodzice i dziadkowie robili to, oczywiście, w miarę własnych możliwości i w ramach zasobu wiedzy, jaką sami posiadali. Dobrze ilustruje to zjawisko wypowiedź około sześćdziesięcioletniej kobiety, która porównywała religijność jej pokolenia i współczesnej młodzieży: *Ja sama wiem po sobie, że jak się szło do szkoły średniej, to ja wiedziałam, że ja mam za małą wiadomość, żeby tam coś oszczędzić. Chociaż ja według innych, to i tak dużo wiem. Bo jak rozmawiałam tu kiedyś z takimi kobietami, to nawet ostatnio się zawiodłam na takiej dobrej znajomej, bo ona myślała, że ta hostia, co się przeistacza, to jest ten Pan Jezus. A ja mówię, że nie. (...) To wiem, że nawet ludzie jeszcze mniej wiedzą, niż ja. A to chociaż z tego co teraz się żyje, co teraz się do kościoła chodzi, to się powinno wiedzieć* (kobieta, 60 l., Cierpięta).

W tej wypowiedzi widać także, że podkreślana jest rola współczesnego Kościoła i otaczającego świata (*z tego, co się teraz żyje*), które dostarczają znacznie większy zasób wiedzy z zakresu religii, niż mógł być kiedyś przekazany przez mniej kompetentnych w tej dziedzinie rodziców czy dziadków. Młodzież ma więc teraz o wiele więcej możliwości rozwijania swojej wiary, zarówno w sferze teorii jak i praktyk. A to głównie za sprawą autorytetu Kościoła i związanych z nim ludzi oraz instytucji. Większość inicjatyw podejmowanych przez scholę z Cierpiąt mogła być zrealizowana ze względu na patronat Kościoła w osobie księdza lub katechety. Dziewczeta ze scholi opowiadały mi, że gdy jeden z księży, który miał być odpowiedzialny za opiekę nad ich scholą, nie wywiązywał się z tego obowiązku, ludzie ze wsi uważali, że doprowadzi to do rozpadu grupy dziewczyn. Gdy rozmawiałam o tym z Ewelina, przyznała, że autorytet księdza ma duży wpływ na możliwość podejmowania przez młodzież inicjatyw o charakterze religijnym: *Albo czasami byśmy chciały zorganizować jakąś Drogę Krzyżową czy mszę polową, ale liczymy się też ze zdaniem tych starszych osób. Wiemy, że na taką mszę polową może by przyszedł, no, bo ksiądz by był. Ale tak, to nie podzielają takich naszych pomysłów* (kobieta, 22 l., Cierpięta).

Moja rozmówczyni miała na myśli Drogę Krzyżową „w plenerze”, gdy na trasie nie muszą być koniecznie ustawione klasyczne stacje Męki Pańskiej – mogą je symbolizować drzewa, a całe nabożeństwo może się odbywać w lesie lub na polnej drodze. W taki sposób Droga Krzyżowa często odbywa się na pielgrzymkach czy innych spotkaniach młodzieżowych. Moje młode rozmówczynie opowiadały też, jak kiedyś, gdy nie dojechały na czas na nabożeństwo Drogi Krzyżowej na Jasnej Górze wraz ze swoim duszpasterzem, same ją sobie zorganizowały, idąc wzdłuż stacji, grając na gitarach i śpiewając. Dla Eweliny i pozostałych dziewczyn ze scholi takie formy praktyk religijnych, odbiegające od oficjalnych schematów są jak najbardziej do przyjęcia, a nawet czasami są przedkładane przed te ostatnie, gdyż świadczą o większym zaangażowaniu i indywidualnym, świadomym podejściu do swojej wiary. Starsi jednak nie podzielają takich pomysłów. Również wtedy, gdy młodzież ze względów technicznych organizowała „Dzień z Jezusem” w miejscowej remizie, musiała długo przekonywać starsze osoby do tego, że takie profaniczne miejsce, które zazwyczaj służy świeckiej rozrywce, może też być wykorzystane dla uroczystości o charakterze religijnym. Tak samo było ze wspomnianą mszą polową w lesie, którego to pomysłu starsi ludzie nie akceptują.

Na tych przykładach widać, że dochodzi do konfliktu różnych wizji religijności, zwłaszcza w jej praktycznym wymiarze. Starsi mogą jednak przystać na różne, „niecodzienne” propozycje młodzieży, pod warunkiem, że poprze je ksiądz. Tym samym prowadzi to do umocnienia pozycji duchownych, u których poparcia szukają zarówno starsi jak i młodszy. Nie twierdzą, że kilkadziesiąt lat temu Kościół nie miał autorytetu, ale zasadniczą rolę w sprawach wiary, religii odgrywało wtedy najbliższe otoczenie – rodzina, znajomi. Podstawowy przekaz w ramach tych grup zaspokajał zapotrzebowanie na wiedzę religijną i wystarczało, aby księża wykonując swoją posługę, jedynie potwierdzali wyobrażenia wyniesione przez ludzi z domu.

Taki, tradycyjny model religijności w środowisku wiejskim zaczął zanikać wraz z pojawieniem się nowego ustroju demokratycznego w Polsce, dzięki któremu z Zachodu zaczęły napływać nowe wzorce kulturowe, w tym także religijne. Można powiedzieć, że nastąpiło swego rodzaju spóźnione przyjęcie wewnątrzkościelnych przemian po Soborze Watykańskim II, które dopiero na początku lat 1990. możliwe były do zasymilowania na gruncie polskim. Zaczęło pojawiać się więcej możliwości praktykowania religijności niż tylko modlitwa w domu, przy pobliskiej kapliczce czy wyjazd do Częstochowy – powstawały różnego rodzaju zewnętrzne wspólnoty religijne, a, w wyniku większej liczby kontaktów, nowe wzorce religijności znalazły się w powszechnym obiegu. Z jednej strony, następowało otwarcie na wiernych poprzez kierowanie do nich, zwłaszcza do młodzieży, wielu nowych inicjatyw, z drugiej zaś, autorytet Kościoła umocniony w czasach komunizmu, został utrzymany. Nabrał on jednak innego charakteru – o ile wcześniej wynikał ze wspólnej walki Kościoła i narodu polskiego z ustrojem komunistycznym – to w obecnej sytuacji, jest połączony z pluralizmem ofert religijnych, których rozprzestrzenianie Kościół reguluje. W zebranych przeze mnie materiałach terenowych widać to na przykładzie legitymizacji wielu przedsięwzięć i ich akceptacji przez ludzi, jeśli działania te są poparte przyzwoleniem i patronatem ze strony duchownego.

Jest to sytuacja odmienna od tej, którą opisywał Tomicki w przytaczanym już przeze mnie fragmencie. Stwierdzał on w nim, że kiedyś autorytet księdza nie był na tyle duży, aby mógł on bez oporu wprowadzać nowe praktyki religijne, nawet jeśli były oficjalnie propagowane przez Kościół. Autorytet tradycji był bowiem silniejszy niż duchownego i społeczność lokalna, na pojawiające się z zewnątrz innowacje, często pozostawała zamknięta. Natomiast obecnie to właśnie księża są ostatecznymi „regulatorami” w kwestii wprowadzania zmian.

### Nowe horyzonty

Nie tylko zmiany w Kościele przyczyniają się do kształtu współczesnej religijności. Ma na nią wpływ także ogólnie pojęta kultura, która w dzisiejszym świecie w wielu aspektach ma zasięg globalny, a nie tylko lokalny. To przekłada się na różnice w podejściu do religii reprezentantów różnych pokoleń. O ich przyczynach, dyskutowały w mojej obecności dwie rodzone siostry należące do scholi; jedna z nich tłumaczyła: *Ale wiesz, kiedyś jak ludzie to przejmowali z dziada pradziada, to nie wierzyli z musu, tylko wynosili to... No, mieli w sobie tą*

wiarę. No, i kiedyś mniej się słyszało o świecie – teraz Azja jest blisko, Ameryka jest blisko... A jak kiedyś ktoś przyszedł z jakąś inną filozofią, to się go wyśmiało (kobieta, 18 l., Cierpięta).

Z tą opinią koresponduje wypowiedź jednej ze starszych kobiet, która tak mi powiedziała: *O mój Boże! Ja to nie mogłam zrozumieć, że to tyle wiarów jest na świecie. Jak ja byłam taka młodsza, to ja myślałam, że tylko jedna jest nasza wiara na świecie. A jak tak człowiek posłucha, to o Matko Boska! I Żydzi są, i ewangelści i prawosławni* (kobieta, 60 l., Cierpięta).

Dzisiejszy świat z całą swoją różnorodnością stoi przed ludźmi otworem – także w Cierpiętach. Mają na to niewątpliwie wpływ media – telewizja, prasa. Od niedawna mieszkańcy wsi mają stały dostęp do Internetu. Poza tym młodzież ma obecnie większą możliwość podróżowania, poznawania nowych miejsc i ludzi, w ramach wycieczek organizowanych przez szkołę, parafię lub z własnej inicjatywy, na przykład podczas wakacyjnych wyjazdów zarobkowych. Do tego dochodzi ogromna rola systemu edukacji – na wsi dostęp do kształcenia jest większy, a jego poziom wyższy, niż to było kilkadziesiąt lat temu. Człowieka z takim „bagażem” wiedzy już nie zaskakuje inna filozofia lub religia – zamiast się z niej śmiać lub się jej bać, może chcieć ją bliżej poznać.

Moje młode rozmówczynie były stosunkowo tolerancyjne, gdy chodzi o podejście do różnych ruchów religijnych i do wyznawców innych religii. Natomiast starsi ludzie, których pytałam o stosunek do tych, którzy są innej wiary, od razu mówili, jak to byli u nich Świadkowie Jehowi: *A to jak wy innej wiary, to idźcie mi stąd – ja powiedziałem. I koniec. I szybko poszli. Książkę spalilem, co mi zostawili. Ja tam mam swoją wiarę, i w nią wierzę* (mężczyzna, 62 l., Duży Las).

Przeważnie więc, w rozmowach, ludzi innych wyznań utożsamiano z członkami Chrześcijańskiego Zboru Świadków Jehowy. Pojawiają się oni w tych stronach od czasu do czasu, ale zazwyczaj nikt nie chce z nimi rozmawiać. Natomiast młodzież, z którą rozmawiałam była bardziej „elastyczna” w swoich poglądach na temat ludzi innej wiary – uwzględniała ich racje i nie wyznawała zasady przeciągania ich na swoją stronę. Mówiła, że każda religia jest dobra, aby tylko była dobrze praktykowana przez jej wyznawców: *To znaczy, ja uważam, że nie można żadnych ludzi potępiać. To, co my myślimy o nich, to może oni myślą o nas. I to, że oni jednak wybrali co innego, to my im nie możemy narzucać na siłę swoich przekonań, swojej wiary. Tak jak my mamy wolność, tak i oni mają* (kobieta, 18 l., Cierpięta).

Tolerancja młodzieży w stosunku do innych wyznań jest widoczna nie tylko na gruncie lokalnym, w kontakcie ze Świadkami Jehowy, ale także w bardziej globalnym wymiarze, podczas różnego rodzaju wyjazdów religijnych. Ekumeniczne nabożeństwa na Górze Św. Anny w okolicach Cieszyna, w czasie których jest możliwość spotkania i porozmawiania z innymi chrześcijanami, budziły zainteresowanie dziewczyn, z którymi rozmawiałam (choć żadna z nich nie miała okazji w nich uczestniczyć). Organizowane przez Franciszkanów z Cieszyna w okolicach sanktuarium Św. Anny Samotrzeciej Święto Młodzieży jest okazją nie tylko do wspólnej modlitwy z protestantami czy prawosławnymi, ale też do porozmawiania z młodymi ludźmi z innych krajów – z Czech, ze Słowacji.

Chociaż rozwijają się możliwości kontaktów między ludźmi na poziomie globalnym, to jednocześnie następuje wzrost samowystarczalności i indywidualizacja życia w warunkach lokalnych. Na wsi zanikają dotychczasowe wspólnoty, chociażby sąsiedzkie, a co za tym idzie, również działania religijne wymagające większej grupy zaangażowanych ludzi, ulegają zmianie lub zanikowi. Jednak młode pokolenie ma odpowiedź także na to zjawisko i na swój sposób zaspokaja potrzeby współczesnego „samotnego tłumu”. Doskonale widać to na przykładzie wspólnot młodzieżowych, wyjazdów rekolekcyjnych, których dużo obecnie jest organizowanych, zarówno w miastach jak i na wsiach. Wyjazdy do takich miejsc jak Cieszyn, Lednica czy na „Przystanek Jezus” cieszą się niesłabnącą popularnością wśród młodzieży. Tak o zapotrzebowaniu na tego rodzaju spotkania mówiła mi jedna z dziewcząt ze scholi w Cierpiętach: *I też myślę, że samemu w dzisiejszym świecie trudno sobie poradzić ze swoją wiarą. Trudno to, po prostu, utrzymać. Każdy potrzebuje jakiejś wspólnoty. Jest łatwiej wierzyć, łatwiej być dobrym w takiej wspólnocie. Kiedyś też myślę, że rodzina była ważniejsza. A teraz tak każdy sobie... No, cóż. Świat się zmienia a my razem z nim* (kobieta, 18 l., Cierpięta).

### Religijność popularna

Uczestnictwo we wspólnotach o charakterze religijnym nie oznacza dla młodzieży rezygnacji z innych imprez masowych. Cytowana wyżej dziewczyna mówiła, że z jedną grupą znajomych chodzi na pielgrzymki czy jeździ do Cieszyna, a z inną – na rockowe imprezy w Węgorzewie czy festiwale reggae. Wszystkie takie zloty młodzieżowe charakteryzują się tym, że ich formuła trafia w gusty młodych ludzi – jest wyjazd z domu, a na miejscu: muzyka, koncerty, panele dyskusyjne ze znanymi i interesującymi młodzież osobami i, co przede wszystkim podkreślały dziewczyny, z którymi rozmawiałam, wspólnota – dużo ludzi w jednym miejscu razem modlących się lub tańczących pod sceną. Imprezy religijne, chociaż o specyficznym charakterze, to jednak wpisują się we współczesne realia kulturowe i odpowiadają na uniwersalne zapotrzebowania młodego pokolenia.

Takich podobieństw ze świata religii i kultury popularnej, ofert skierowanych do młodzieży, jest więcej. Można w tym wypadku mówić o religijności popularnej, jak ją określa Zowczak (2008) w przywoływanym już artykule. Istnieje cała infrastruktura medialna, która rozpowszechnia chrześcijańską literaturę, prasę, promuje zespoły muzyczne czy określone duszpasterstwa, wspólnoty, które z kolei oferują różnego rodzaju spotkania, imprezy. W Internecie można znaleźć blogi i fora dyskusyjne dotyczące przeżywania swojej wiary i propagujące chrześcijańskie postawy. W pokojach niektórych moich rozmówczyń obok plakatów z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego wisiały takie, na których były zdjęcia popularnych idoli rockowych. Muzyka wydaje się bardzo dobrym nośnikiem treści religijnych – w końcu to od działania w scholi większość moich rozmówczyń zaczęła „przygodę” z różnego rodzaju wspólnotami przy Kościele. Jednym z powodów, dla którego młode osoby jeżdżą na zloty religijne są, odbywające się tam, koncerty. Również repertuar, jaki wykonują dziewczęta ze scholi, odpowiada standardom

muzyki popularnej. Dziewczyny grają w czasie mszy na gitarach, czasami na keyboardzie i bębnach. Śpiewają piosenki, których nauczyły się na różnych zgrupowaniach religijnych i których teksty trafiają do młodych ludzi. Starsi ludzie mają do takiego repertuaru ambiwalentny stosunek – z jednej strony cieszą się, że młodzież udziela się w lokalnym życiu religijnym, ale z drugiej – pojawiały się podobno głosy, że jest to robienie z kościoła „dyskoteki”. Jedna z kobiet, której córki śpiewają w scholi, tak odpowiedziała na pytanie o stosunek do młodzieżowego repertuaru w czasie Mszy Świętej: *Słyszał to ktoś kiedyś, żeby na gitarach w kościele grać! (...) Gdyby to nasze dziadki powstawały i usłyszały, to by im chyba głowy poodpadały! Że gdzie to w kościele taką muzykę! A dzisiaj już wszystko idzie inaczej* (kobieta, 55 l., Cierpięta).

Ostatecznie więc starsi dają młodym „wolną rękę” na wykonywanie muzyki, jaką ci chcą. Dochodzi zresztą do tego, że starsze osoby w końcu przekonują się do „nowoczesnego” repertuaru w kościele. Również nowi księża, którzy przybywali na parafię, dziwili się podobno, jak dobrze w Cierpiętach funkcjonuje młodzieżowa schola w środowisku zdominowanym przez ludzi starszych. Tak to tłumaczyła Ewelina: *No, wiadomo. Dzieciaki śpiewają sobie w domu i rodzice, chcąc, nie chcąc, słuchają. Babcie podśpiewują, a potem na mszy śpiewają razem z nami* (kobieta, 22 l., Cierpięta). Ma tu więc miejsce sytuacja odwrotna od „tradycyjnej” – to nie starsi uczą swoje dzieci, ale one ich zapoznają z nowymi treściami kulturowymi.

Upodobnianie się religijności do kultury popularnej przejawia się również w jej teatralizacji. Przykładem z terenu Cierpiąt może być organizowany przez młodzież „Dzień z Jezusem”. Jak dotychczas odbył się on w miejscowej remizie dwa razy. Przygotowująca go młodzież przedstawiała zaimprovizowane przez siebie scenki o tematyce religijnej i świeckiej, w tym także kurpiowskiej, a w między czasie organista z Parciak przygrywał na gitarze, a schola śpiewała młodzieżowe piosenki religijne. Dzieci miały na sobie koszulki z wydrukowanym napisem *JEZU UFAM TOBIE*. Po przedstawieniach wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek i do wspólnej zabawy, w czasie której przy akompaniamencie muzyki z głośników razem bawili się dzieci, młodzież i dorośli. Należy dodać, że pozwolenie na zorganizowanie „Dnia z Jezusem” wydał proboszcz z Baranowa i razem z dwoma pozostałymi księżmi z parafii, również pojawił się na tej uroczystości.

Nie tylko rozrywkowa strona religijności jest istotna dla młodych ludzi. Popularna wśród młodzieży jest literatura o tematyce religijnej rozpowszechniana przez chrześcijańskie wydawnictwa i portale wysyłkowe. Dziewczyny mówiły mi, że czytają książki polecane im przez znajomych ze wspólnoty – na przykład *Pamiętnik pisany mocą* czy *Drugie dno*<sup>3</sup>, które, jak powiedziała jedna z dziewczyn: (...) *to są właśnie książki, które pomagają zrozumieć, odkrywać głębszy sens wiary i religii, a nie tylko tak powierzchownie jak niektórzy, że tylko siedzą i się modlą, i się modlą, i się modlą* (kobieta, 18 l., Cierpięta).

<sup>3</sup> Książki Marcina Jakimowicza – pisarza młodego pokolenia, autora felietonów biblijnych; w swoich książkach opisuje on świadectwa nawróceń polskich muzyków rockowych, podejmuje tematy wiary i jej kryzysów w życiu współczesnej młodzieży.



Młodym nie wystarczają już książeczki do nabożeństwa, których używali ich rodzice. Preferują natomiast literaturę religijną, która odnosi się do współczesnej rzeczywistości, aktualnych problemów młodzieży i tym samym jest bardziej autentyczna w oczach moich młodych rozmówców.

Kolaż religijności i kultury popularnej jest wszechobecny, o czym świadczy fakt, że jego przejawy są widoczne nawet w małej społeczności wiejskiej, jaką są Cierpięta. Religijność popularna jest też w większym stopniu skierowana do ludzi młodych, którzy są bardziej otwarci na dynamiczne zmiany zachodzące we współczesnym świecie. Natomiast osoby z pokolenia ich rodziców i dziadków mają styczność z nowymi elementami, o ile pojawiają się one w działalności młodzieży i są zaaprobowane przez miejscowego księdza.

#### ZAKOŃCZENIE

Idąc główną drogą przez Cierpięta, można zobaczyć kilka kapliczek i krzyży. Przeważnie stoją one na prywatnych posesjach, mają co najmniej 20–30 lat. Widać, że ich właściciele rzadko, ale jednak zajmują się nimi – wstążki przy nich nie są zniszczone, a sztuczne kwiaty wciąż mają żywe kolory. Jest jednak we wsi jedna święta figura, która może liczyć już tylko na zainteresowanie przejezdnych, którzy widząc ją, zatrzymują samochód i robią jej zdjęcia. To św. Jan Nepomucen – na wysokim, drewnianym słupie stoi figura świętego z głębokim pęknięciem wzdłuż całej postaci – jedni mówią, że to ze starości, a drudzy, że dlatego, iż uderzył w nią piorun. Z powodu tego uszczerbku głowa świętego przełamała się na pół i jedna połowa trzymająca się jakimś cudem z resztą, spoczywa na ramieniu figury. Jej korpus nie rozpadł się zupełnie tylko dlatego, że ludzie spięli go metalowymi obręczami. Rzeźba wykonana jest z próchniejącego już drewna, na którym od dawna nie ma śladu farby. Podobno są w niej jeszcze kule z czasów powstania styczniowego. Postać stoi przy drodze i nikt nie poczuwa się do opieki nad nią. Instytucje muzealne również nie przejawiają chęci ratowania rzeźby od totalnego zniszczenia. W źródłach pisanych na temat Cierpiąt podaje się, że twórca figury nie jest znany, a czas jej powstania szacuje się na połowę XIX wieku. Sami mieszkańcy wsi również nie umieli mi powiedzieć o niej nic konkretnego, wszyscy zgadzali się tylko co do jednego – że jest bardzo stara.

Ja natomiast przez przypadek wpadłam na trop jej historii. Podczas przeprowadzania wywiadu ze starszym małżeństwem, gdy wspomniałam o owej figurze, mężczyzna z entuzjazmem oznajmił: *Ten św. Jan to jest nasz patron! (mężczyzna, 62 l., Duży Las). Nie ukrywałam zdziwienia i zainteresowania, więc kontynuował: Mojej mamy ojce go postawili. Bo moi rodzice mieszkali kiedyś w tym ogródku, co ten św. Jan stoi. I ten ojciec wyciosał go z drzewa i go tam postawił. Nie wiem na jaką tam pamiątkę. A jak potem przyszli komasację robić, to tych rodziców tych moich ojców stamtąd przetrzucili, dali im nowe miejsce, a ten św. Jan został.*

Mężczyzna powiedział, jak nazywał się jego dziadek, który zrobił rzeźbę i określił jej wiek na dużo ponad sto lat – mówił, że jeszcze jego mama pamiętała

z dzieciństwa czasy świetności figury, gdy była pomalowana i wyczyszczona. Opowiadał jeszcze, jak później, gdy remontowano drogę, były plany, aby „znieść” św. Jana, bo przeszkadzał w realizacji robót. Ale mieszkańcy wstawili się za nim, pisali pisma do urzędników w Warszawie i udało się im ocalić figurę. Ale teraz, jak sam przyznał mój rozmówca, *to już samo próchno*.

Mimo, że bardzo stary i nadszarpięty przez los, jaki go spotkał, św. Nepomucen był na pewno świadkiem wielu wydarzeń z historii Cierpiąt i ludzi tu żyjących. Nie ma już we wsi nikogo, kto pamięta tak odległe czasy, jak on. Na jego „oczach” przemijają kolejne generacje – niektóre z nich odchodzą już w zapomnienie, inne, te najmłodsze dopiero zaczynają kreować świat wokół siebie. Gdyby mógł, święty na pewno opowiedziałby o wielu ciekawych zjawiskach (ze względu na swój status – głównie religijnych), jakie wynikają ze zmian, zachodzących w świecie i wpływających na życie poszczególnych pokoleń mieszkańców Cierpiąt.

Ludzie, z którymi spotkałam się w Cierpiętach, dobrze zdają sobie sprawę ze zmian, jakie zachodzą w otaczającym świecie i tym samym, wpływają również na ich życie. Zarówno osoby starsze, jak i młodsze zauważają, że wiele dawnych zwyczajów odchodzi w zapomnienie, a w ich miejsce pojawiają się nowe. Jak powiedziała jedna z dziewczyn: *No, szkoda tylko tej tradycji. Ale idziemy z duchem czasu i niech się zmienia. Oby tylko na dobre* (kobieta, 18 l., Cierpięta).

Starałam się ukazać owego ducha czasu na przykładzie wybranej przeze mnie społeczności. Myślę, że wartościowa jest próba uchwycenia przemian zachodzących w obrębie współczesnej religijności – zarówno aby uchronić przed zapomnieniem stare elementy, jak i by dzięki nim właściwie rozumieć procesy, jakie będą mieć miejsce w przyszłości. Warto więc było poznać nieznaną dotąd genezę figury św. Nepomucena z Cierpiąt, która chociaż, być może, nie przetrwa długo w swej materialnej postaci, to fragment jej historii zarejestrowany przy okazji mojej pracy, będzie, obok wielu innych elementów, świadectwem zachodzących zmian.

#### LITERATURA

- Białczak Andrzej 2005, *Dzieje Baranowa oraz ziem nad Płodownicą i Omulwią*, Towarzystwo Przyjaciół Ostrołęki, Ostrołęka.
- Casanova José 2004, Polska katolicka w postchrześcijańskiej Europie, *Więź*, nr 5 (547), s. 51–64.  
– 2005, *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków.
- Hervieu-Léger Danièle 1999, *Religia jako pamięć*, Nomos, Kraków.
- Oleńdzki Jacek 1960, Wota woskowe we wsi Brodowe Łąki i Krzynowłoga Wielka, *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, r. 14, nr 1, s. 3–22.
- Taylor Charles 2002, *Oblicza religii dzisiaj*, Znak, Kraków.
- Tomicki Ryszard 1981, Religijność ludowa, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, IHKM-Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 29–70.
- Zowczak Magdalena 2008, Między tradycją a komercją, *Znak*, nr 634, s. 31–44.

IDA OLECHOWSKA

THE SPIRIT OF TIME. CONTEMPORARY RELIGIOSITY AS SEEN  
BY DIFFERENT GENERATIONS

**Key words:** Kurpie, contemporary religiosity, religious practice, tradition, change, popular culture.

This article is a monograph of the contemporary religiosity perceived through the prism of religious practices of various generations of the rural population in Cierpięta in the Kurpie region. The text is written on the basis of material collected by the author during the ethnographic fieldwork conducted in this village. The article describes a change of a religious traditions and practices. The author discusses the increasing role of priests and Church in the means of adopting new practices and making them popular among parishioners. The influence of globalization on perceiving religiosity and the spread of the phenomenon of so-called popular religiosity is being widely discussed as well.

*I.O.*

Adres Autorki:  
Ida Olechowska  
e-mail: idkaole@gmail.com



Tradycyjny krzyż w nowoczesnej aranżacji. Fot. T. Madej, 2007.